

## Bilans literatury polskiej 1918–2018

W moich odpowiedziach, z konieczności skrótowych i ogólnikowych, z wyboru pomijam tytuły utworów literackich i prawie nie wymieniam nazwisk twórców. Tak rozumiem ograniczenia ankietowej formuły przysłanego kwestionariusza: każda z podjętych tu kwestii wymagałyby rozwinięcia oraz szeregu dopowiedzeń.

### **1. Na jakich zasadach i w jakich okolicznościach historycznych od 1918 do 2018 roku w polskiej literaturze powracał paradygmat romantyczny?**

Poza historycznoliterackimi truizmami, czyli przywołaniem deklaratywnego „zrzuć z ramion płaszczu Konrada” po odzyskaniu niepodległości, wzmożenia neoromantycznego tonu w literaturze wojny i okupacji, a później stanu wojennego, trzeba wspomnieć o fali mesjanistycznej w poezji „posmoleńskiej”. Literatura na emigracji pielęgnowała ponadto tradycyjny topos wygnańczej tęsknoty, podważany surowym osądem Polski przedwojennej i stalinowskiej (Czesław Miłosz) lub krytycyzmem wobec mitu ojczyzny geniuszy i bohaterów, która wymaga od swoich synów apoteozy patriotycznych wartości (Witold Gombrowicz). Obwołany przez Marię Janion na początku lat 90. zmierzch paradygmatu romantycznego okazał się raczej jego przesunięciem – rezygnacją z wątków tytejsko-męczeńskich na rzecz ujęcia egzystencjalnego.

Wyjątkowo ważna wydaje się obecność romantyzmu w pamięci polszczyzny, na poziomie frazy, obrazu, skojarzenia czy motywu. Rozplątywanie spłotów tych intertekstualnych odniesień uświadamia, jak za sprawą celebracji oficjalnych rocznic (nawet zafalszowanych politycznie), kanonu szkolnego i modelu akademickiego wykształcenia utrwalił się i wciąż utrwała idiom romantyczny jako budulec języka literackiego. Wśród pisarzy tworzących w ostatnim stuleciu mamy naturalnych spadkobierców romantyzmu, którzy – jak wychowany jeszcze w XIX wieku na Kresach Jarosław Iwaszkiewicz – używali tego języka niemal naturalnie; pisarzy problematyzujących jego przydatność i trwałość, a jednocześnie głęboko od niego zależnych, jak Tadeusz Różewicz czy Włodzimierz Odojewski; autorów zmierzających do ironicznego przekroczenia dziewiętnastowiecznych schematów poprzez ich obsesyjne eksponowanie, co widać choćby u Marcina Świetlickiego czy Tomasza Różycyckiego; wreszcie – twórców podejmujących gry z romantyczną tradycją w duchu postmodernistycznej dekonstrukcji. Pisałam o tym problemie w mojej książce *Dialogi z Mickiewiczem*.

## **2. Jakie miejsce zajmowała w literaturze polskiej problematyka społeczna w 1918 roku, a jakie zajmuje 100 lat później? Na jakie kwestie społeczne zwracano szczególną uwagę wtedy, na jakie zwraca się dzisiaj?**

Nadal piszącym teksty bliskie rzeczywistości towarzyszy nieco inaczej sformułowana świadomość, że to, co polityczne, jest jednocześnie społeczne. Podstawowe problemy, niestety, pozostały podobne, jak sto lat temu – zmieniły tylko kostium. Nieco inaczej wygląda szklany sufit awansu, ale nie zniknął; statystyczna kobieta wciąż musi udowadniać częściej niż mężczyzna, że zasługuje na równe traktowanie w pracy czy w związku; miejsce urodzenia, zasobność portfela i kapitał społeczno-kulturowy rodziny zwykle decydują o możliwościach rozwojowych oraz przyszłości dzieci; powszechny dostęp do państwowej służby zdrowia okazuje się mrzonką, gdy tylko ze skierowaniem do specjalistycznej poradni opuścimy gabinet internisty. Nawet rodzący się w dwudziestoleciu faszizm ma dzisiaj podobną, lekko tylko upudrowaną twarz.

Są oczywiście tematy sformułowane chętniej i bardziej otwarcie niż przed wiekiem: problematyka odmienności światopoglądowej, rasowej lub seksualnej jako źródło wykluczenia, choroby psychiczne i ich konsekwencje, wykorzenienie emigrantów szukających lepszego życia w coraz dalszych ekonomicznych niby-rajach, zmącona tożsamość miejsc domowych i prywatnej genealogii, w którą wkracza się poprzez pamięć po wielonarodowej Rzeczypospolitej i podszytą winą pustkę po jej dawnych mieszkańcach – Żydach, Łemkach, Białorusinach, Mazurach, Niemcach, Romach. Nakłada się na nią nowo-stary lęk przed inwazją Innych, Obcych, przybierający pokraczne ksenofobiczne formy. Wraz z rozwojem nowych technologii pojawiają się zupełnie nowe kwestie, jak cyberprzemoc, alienacja uzależnionych od Internetu, oślepiający szum informacyjny, zmącone etycznie wyzwania transhumanizmu. Ważna okazuje się perspektywa ekologiczna, rośnie wrażliwość na los zwierząt. Globalna moda na postapokaliptyczne i dystopijne wizje przyszłości spotyka się we współczesnej polskiej literaturze z rosnącą świadomością kryzysu klimatycznego.

CAŁY TEKST JEST DOSTĘPNY W WYDANIU PAPIEROWYM „TEKSTUALIÓW”  
I W PRENUMERACIE INTERNETOWEJ CZASOPISMA.